

Stary człowiek

...i jego miejsce na ziemi.

W dużym, szarym od kłębów spalin mieście, gdzieś w plątaninie jeszcze bardziej szarych ulic, wśród poszarzałych kamienic, gdzie tynki sypały się, jak świeży śnieg na Boże Narodzenie, w korytarzach ciemnych, z unoszącą się wonią stęchlizny było stare mieszkanie z jeszcze starszym jego lokatorem. Żyło się tam prosto, z dnia na dzień. Powietrze było rzadkie i z łatwością wpływało do płuc, nad sufitem unosiły się opary niedopitych ziołowych herbat, rumu z cynamonem i niedopalonych papierosów. Firanki były pomięte, poszarzałe, miejscami podarte, przez przybrudzone okna nie było widać zbyt wiele, jedynie kontenery ze śmieciami i koty w nich grzebiące, szukające niedojedzonej ryby, czy puszki z resztkami. Po pokoju krążył zapach starych książek i czasopism, łaskotał delikatnie nozdrza. Ich karty były już pożółkłe i poprzecierane. Półka biblioteczki ledwo dźwigała taką ilość literatury, wygięła się w zabawny sposób. Na stole, jak zwykle, leżała wczorajsza gazeta, porcelanowa filiżanka z wystygłą już arabską kawą i błękitny wazon z wyschniętymi kwiatami.

Nie było tam ładnie, przyjemnie, czy przytulnie. Nie miało tak być. Była to ostoja człowieka, który w życiu przeszedł więcej niż ktokolwiek inny.



Siedział teraz w brunatnym, poplamionym fotelu z zeszłej epoki z wzrokiem zawieszonym na poszarzałej ścianie. W ciszy zamiast bicia serca słyszał było tylko tykanie zegarka.

Autor: Aleksandra eM.

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl